

Tradycja Dziewiąta

Anonimowi Jedzenioholicy nigdy nie powinny stać się organizacją, dopuszcza się jednak tworzenie służb i komitetów bezpośrednio odpowiedzialnych wobec tych, którym służą.

Wersja pełna zaczerpnięta z WKAA:

W każdej grupie AA powinno istnieć możliwie jak najmniej organizacji. Rotacja jest najlepszym rozwiązaniem. Grupa wybiera mandatariusza, rzecznika i skarbnika – służby te są rotacyjne. Wielkomijskie grupy łączą się w intergrupy, a te z kolei tworzą regiony, które często zatrudniają sekretarkę na pełnym etacie. Powiernicy Rady Usług Ogólnych są w istocie takim Komitetem Usług ogólnych dla całego AA. Stoją oni na straży naszych Tradycji, otrzymują od grup AA dobrowolne datki, z których utrzymują Biuro Usług Ogólnych w Nowym Jorku. Są oni upoważnieni przez grupy do reprezentowania całego AA na zewnątrz, a także dbają o merytoryczną treść naszego głównego czasopisma AA Grapevine. Wszyscy nasi reprezentanci powinni kierować się duchem służby, bo prawdziwi przywódcy w AA są jedynie zaufanymi i doświadczonymi sługami całej wspólnoty. Ich stanowisko nie daje im żadnej władzy, oni nami nie rządzą. Warunkiem ich przydatności jest powszechny szacunek.

Duchową podstawę Tradycji Dziewiątej według mnie stanowi pytanie:

Jak – zachowując strukturę – nie stać się organizacją?

Moje rozważania na temat Tradycji Dziewiątej

Na pierwszy rzut oka widzę, że Wspólnota AJ ma strukturę. Są grupy, intergrupy, służby krajowe, służby regionów czy służby światowe. Jak w takim razie spojrzeć na Wspólnotę AJ, aby zobaczyć, że to nie jest organizacja?

Z *Wikipedii*: „W naukach społecznych (socjologia i psychologia) organizacja to celowa grupa społeczna, która funkcjonuje według pewnych reguł i zasad, współpracująca ze sobą, by osiągnąć określony cel”. Do najważniejszych cech organizacji należy m.in. władza, która daje możliwość wywierania nacisku poprzez: nakaz, przymus, nagrody, tradycje, charyzmę, wiedzę. Czy Wspólnota AJ odzwierciedla tę definicję? W niektórych aspektach tak (ma strukturę i wspólny cel), a w niektórych nie. Z całą pewnością nie ma szefów, nacisku, przymusu, nagród systemowych i kar. Przytoczę w tym miejscu znane zdanie, chętnie stosowane przez członków Wspólnoty AA: „Oczywiście masz całkowite prawo zrobić, co tylko zechcesz, jednakże większość dotychczasowych doświadczeń AA wydaje się sugerować, że...”. Czy takie stwierdzenie to nakaz lub przymus? Dla mnie jest to sugestia. Mam wybór, mogę z niej skorzystać lub nie. Za podstawową różnicę pomiędzy organizacją a naszą wspólnotową strukturą uważam **pierwiastek duchowy, który jest podstawą funkcjonowania Wspólnoty AJ**. W organizacji go nie ma...

W chorym życiu nie lubiłam poddawać się wytycznym kierownikom i dyrektorów (wewnętrznie nawet z nimi walczyłam). Woliałam, aby rozwiązania pochodziły ode mnie, bo przecież wiedziałam lepiej. Każdy nakaz i przymus wywoływał mój bunt i sprzeciw. W tym kontekście zrozumiałe jest dla mnie, dlaczego w AJ nie ma władzy – szefów, w potocznym tego słowa znaczeniu.

Materiał lokalny do użytku wewnętrznego, opracowany i zaaprobowany przez SKAJ (wrzesień 2017). Autorem publikacji jest Komitet ds. Dwunastu Tradycji AJ. Jej treść odzwierciedla doświadczenie, siłę i nadzieję lokalnych członków AJ. Nie jest to publikacja zatwierdzona przez Konferencję Służb Światowych AJ i nie wyraża stanowiska AJ jako całości.

Tradycja Druga mówi nam, że jedynym i najwyższym autorytetem (w moim pojęciu władzą) w naszej Wspólnocie jest miłujący Bóg, jakkolwiek może się On wyrażać w sumieniu każdej grupy, a nasi przewodnicy są tylko zaufanymi sługami, oni nami nie rządzą. Służąc, dobrowolnie wykonują pracę dla dobra wspólnego, bez oczekiwania niczego w zamian, bez oglądania się, że ktoś inny wykona konkretną pracę, po prostu robię. Moją motywacją jest chęć oddania tego, co sama od kogoś dostałam, chęć dalszego zdrowienia oraz uczenie się życia w nowych dla mnie sytuacjach.

Innym ważnym zagadnieniem związanym z Tradycją Dziewiątą jest dla mnie odpowiedzenie sobie na pytanie: jaka jest różnica pomiędzy literą prawa a duchem praworządności. Pojęcie „litera prawa” jest związane z systemem prawnym, przepisami, kodeksami itp., w których możliwe jest omijanie jednych przepisów za pomocą innych. Efekt wówczas zależy od sprawności zawodowej prawnika (np. adwokata), który skutecznie może przekonać sędziego. **Duch praworządności natomiast jest moim zdaniem dochowany wówczas, gdy robimy wszystko, aby Tradycji nie omijać, lecz znaleźć takie ich pojmowanie, abyśmy mogli ich dochować.** Nie można być wiernym Tradycjom tylko trochę. Może się zdarzyć, że zatracimy ich ducha. Nie można Tradycjami manipulować dla własnych osobistych celów, bo nie ma to nic wspólnego z dobrem wspólnym, z jednością i z równością wszystkich jedzeniophilików, niezależnie od tego, skąd pochodzą. Tradycja Dziewiąta ma według mnie wiele powiązań z innymi Tradycjami. Gdyby tej Tradycji zaniechać, wiele innych Tradycji straciłoby uzasadnienie. Widzę wiele tych odniesień, ale to już jest materiał na inny temat.

Podsumowując ten wątek, spróbuję przytoczyć niektóre duchowe aspekty naszej wspólnotowej struktury (zorganizowanie nie jest dla mnie tym samym co organizacja):

- zamiast organizacji mamy strukturę,
- zamiast zarządzać służymy,
- zamiast wynagrodzenia i nagród mamy osobiste zdrowienie,
- zamiast kar mamy miłość, zrozumienie i przebaczenie,
- zamiast kontroli mamy zaufanie,
- zamiast awansu i hierarchii mamy rotację służb i szacunek,
- zamiast środków nacisku i przymusu mamy dobrowolność i sugestie,
- zamiast wiedzy wspartej nauką mamy doświadczenie,
- zamiast litery prawa mamy ducha praworządności,
- zamiast kodeksu i regulaminu mamy Tradycje i zasady,
- mamy DUCHOWOŚĆ.

Te, i być może inne podobne elementy duchowe, odróżniają Wspólnotę AJ od organizacji. Naszym zadaniem jest zagwarantować, abyśmy nigdy organizacją się nie stali. Aby uniknąć chaosu i nieporozumień, musimy jednak dać naszym przewodnikom i służebnym uprawnienia, aby mogli nam służyć. Duch służby to duch wspólnoty, w której służę najlepiej jak potrafię, a rezultat powierzam Bogu. W tym miejscu zacytuję słowa innej Ajołki: „Dla mnie w Dziewiątej Tradycji, która mówi o tym, że potrzebujemy struktur, by nie było chaosu, ważne jest także trzymanie się kursu, aby to co robimy, było proste”. Całkowicie się z tym zgadzam.

Co z Tradycji Dziewiątej biorę na życie?

1. Wolność od nakazów i rygorów, jeśli nie są konieczne. Postępuję się przykładem. W naszym domu zwykle mąż wynosi śmieci. Bywa jednak, że z jakichś przyczyn tego nie robi. Nie biegam za nim, aby go przymusić do wykonania tego zadania. Wynoszę sama i dzisiaj już nie jest to dla mnie problemem. To jest jak służba – po prostu robię.
2. Odpowiedzialność za podejmowane decyzje. Przykład? Robiąc zakupy dla męża często muszę sama podejmować decyzje. Za dokonane wybory odpowiadam ja. Nie zrzucam na niego odpowiedzialności, a dawniej zarzuciłabym mu, że nie dość, że mnie obarczył, to jeszcze ma pretensje. Dodałabym z pewnością, że następnym razem pójdzie sobie sam. Dzisiaj staram się uzgodnić i wykonać zadanie jak służbę dla dobra naszego związku.

Materiał lokalny do użytku wewnętrznego, opracowany i zaaprobowany przez SKAJ (wrzesień 2017). Autorem publikacji jest Komitet ds. Dwunastu Tradycji AJ. Jej treść odzwierciedla doświadczenie, siłę i nadzieję lokalnych członków AJ. Nie jest to publikacja zatwierdzona przez Konferencję Służb Światowych AJ i nie wyraża stanowiska AJ jako całości.

Pytanie dla Ciebie:

- Czy opieram się przyjętym w AJ zwyczajom i obowiązującym zasadom, ponieważ odbieram je jako zagrożenie dla mojej wolności?

Ajotka